

Długo zastanawiałem się nad tym, czy cokolwiek powiedzieć o Pandora Gate, czyli o być może największym skandalu w historii polskiego internetu. W tym materiale nie pokażę nowych screenów niewymieniem, nowych antybohaterów, ale chcę Wam pokazać pewien mechanizm, z którego być może nie wszyscy zdajecie sobie sprawę. Dzisiaj często pada pytanie, gdzie byli Ci, którzy wiedzieli? Dlaczego nie reagowali? Tylko kim są Ci, którzy mieli reagować? Ich jest znacznie więcej niż mogłoby się wydawać. Youtuberzy wykorzystywali swoje pozycje w internecie do wątpliwych, moralnie, nieobyczajnych albo zwyczajnie przestępczych zachowań względem dzieci, czy nastolatków, dla których nierzadko byli wzorem o ile nieautoryteta. Wszystko to było możliwe dzięki zasięgom, które w dużej mierze były budowane dzięki pieniądзом. Pieniądże jakie można zarobić na reklamach YouTube'owych są niczym w porównaniu z pieniędzmi, jakie można zarobić na współpracach z dużymi firmami, z dużymi markami. Marka nie tylko daje pieniądze, ale także uwiarygadnia twórcę, a dając mu zarobić daje mu narzędzia do tego, by zwiększać zasięgi, by robić więcej filmów, by realizować bardziej oryginalne pomysły, by robić relacje z różnych zakątków świata, by wynajmować wille i przerabiać je na plany zdjęciowe. Mogłbym tutaj długo wymieniać. Bez tych pieniędzy nie byłoby tak dużych zasięgów. Pomiędzy twórcą a firmą, marką jest agencja marketingowa. Agencje nic nie wiedziały? Nie wierzę. Dlaczego? O tym powiem za chwilę. W tej układance jest jeszcze jeden element, a mianowicie sieć partnerska. Każdy duży twórca musi mieć podpisaną umowę z siecią partnerską, która jest pośrednikiem pomiędzy twórcą a YouTube'em. Taka sieć bywa wsparciem technicznym, ale także często menadżerem twórcy i pierwszym sitem, przez które musi przebiec się zewnętrzna agencja marketingowa. Sieć partnerska żyje z reklam wyświetlanych na kanale twórcy oraz sumów, które dla twórcy ogarnęła. Te wszystkie firmy, ci wszyscy ludzie nie wiedzieli? Stawiam te, że wiedzieli. Dzisiaj coraz częściej pojawiają się fragmenty streamów, wywiadów, wpadek, głupich żartów, których ten temat pojawiał się już od dawna, ten temat, czyli temat wykorzystywania nieletnich wykorzystywania także seksualnego. W agencjach, w sieciach partnerskich są osoby, których zadaniem jest śledzenie treści, które pojawiają się na kanałach dużych twórców, ale także śledzenie, co o tych twórcach mówią inni, a niektórzy już wcześniej mówili, tyle tylko, że branża wołała się dzieć cicho. No właśnie, jest jeszcze branża. Przecież ci twórcy, o których dzisiaj się mówi, byli wielokrotnie nagradzani np. przez branżę wideo-marketingu. Każda nagroda to okazja do tego, by podnieść sceny za swoje usługi. Każde dodatkowe pieniądze zwiększają możliwość tworzenia treści, a to podnosi zasięgi i koło się zamyka. A żeby zamknęło się w całości, to warto jeszcze wspomnieć o innych mediach. Np. telewizji śniadaniowej, programy rozrywkowe, do których przecież ci twórcy byli regularnie zapraszani. I znowu, ekspozycja buduje markę.

Marka daje pieniądze, pieniądze dają możliwość na zwiększenie zasięgów, a duże zasięgi w oczach dzieci budują autorytet.

Kilka lat temu założyłem Akademię Cyfrowego Rodzica.

Serwis internetowy, którego zadaniem jest przekazywanie wiedzy na temat niebezpieczeństw, jakie płyną ze strony cyfrowego świata.

Moja motywacja, motywacją całego zespołu na Okatolubie było uwrażliwienie rodziców, i dzieci na zjawiska, które w cyfrowym świecie mogą się pojawiać.

Nie straszmy, robimy filmy, webinary, prowadzimy bloga.

Mówiliśmy wiele razy o szarentingu, o patostrimach czy o sextingu.

W kontekście Pandora Gate pojawia się jeszcze jedno, grooming.

Czym jest?

Może być wstępem do pedofilii, przygotowaniem sobie pod nią gruntu.

Grooming to uwodzenie, manipulowanie, nakłanianie do wysyłania nagich, zdjęć, molestowanie dzieci przez osoby starsze,

zwykle za pośrednictwem internetu czy środków komunikacji.

Wszystko wskazuje na to, że groomingu dopuszczało się kilku bardzo popularnych youtuberów, a kolejni ich kryli.

O co jeszcze oskarża się kilku wpływowych influencerów?

O zachowania pedofilskie albo seksualne wykorzystywanie nieletnich.

O brak reakcji na takie zachowania mimo wiedzy o nich, a także o seksualizację dzieci, czyli swoich nastoletnich albo nieletnich fanów w celu budowania zasięgów.

Łącz na liczbę subskrypcji kilku najważniejszych youtuberów zamieszanych w Pandora Gate sięga 10 milionów.

Te osoby, ich treści, były regularnie oglądane przez miliony dzieci.

Twórcy z tysiącami z nich mogli pisać i spotykać się na fanowskich zlotach.

I tu kolejny element układanki.

Kto te zloty organizował?

Nie wiedział? Nie widział? Czy ktokolwiek kontrolował?

Setki młodych ludzi mogły zostać skrzywdzone przez przekroczenie granicy, która nigdy nie powinna być przekroczona.

I mówiąc o granicy, mówię nie tylko o zachowaniach jawnie łamiących prawo.

Mówię także o granicy w pokazywanych treściach.

Czy wykochani rodzice, kiedykolwiek widzieliście treści filmów?

Czy wsłuchiwaliście się w treści piosenek, które oglądają, czy które nutzą pod nosem wasze dzieci?

Zróbcie to, a myślę, że nie raz złapiecie się za głowę.

Jeżeli chcemy mieć zdrowe psychicznie dzieci, jeżeli chcemy mieć zdrowe relacje nie tylko w rodzinie,

ale także w społeczeństwie, musimy dbać o treści, jakie trafiają do głów najmłodszych.

Jedna rzecz to jawne łamanie prawa.

Tym powinien się zająć prokurator i sąd.

Ja mówię o szerszym zjawisku, jakim jest uzależnienie od smartfona,

co dzienne stykanie się z treściami wulgarnymi, seksistowskimi, często erotycznymi, na pewno nieodpowiednimi dla dzieci.

Jeszcze jedno.

Sprawa wypłynęła, bo jedna dziewczyna pękła i publicznie opowiedziała o swoich doświadczeniach. A wtedy inne ofiary zaczęły mówić.

Nie mam wątpliwości, że nie wszystkie się ujawniły i nie wszystkie się ujawnią.

Bo to, co mogą takiej osobie zgotować fani, żeby nie powiedzieć psychofani, jakiegoś twórcy, to piekło na ziemi.

Osobom, które znajdują w sobie siłę, ujawiają tego rodzaju działania, należy się ogromny szacunek i wsparcie.

Cyfrowy świat, w którym poruszają się dzieci, nie zawsze i nie do końca jest zrozumiały dla rodziców. Nie nadążamy za nim.

Trzeba postawić na budowanie relacji, na bliskość, na szczerość, na wspólnie spędzony czas.

Jeśli w to nie zainwestujemy, dzieci będą szukać wsparcia, oparcia gdzie indziej.

Dziecko musi wiedzieć, że dom i rodzina są bezpiecznymi przystaniami.

Tylko w ten sposób możemy uchronić się przed niebezpieczeństwami tego świata, bo tych niestety jest coraz więcej.

Zerknijcie na Akademię Cyfrowego Rodzica i dziękuję za uwagę.